

Ceny prenumeraty:

wa Lwowie
bez doręczenia do do-
mu miesięcznie zł. 5'—
z dostawą do domu zł. 5-30
na prowincji
z przesyłką poczt. zł. 5-30
za granicą zł. 9-00
Numer pojedynczy we
Lwowie i na prowincji:
20gr.

Słowo Polskie

Wychodzi codziennie rano

Ceny ogłoszeń:

Za 1 wiersz 11 metr. (5% em-
szer.) w zwykłych ogłoszeniach
gr. 24, w nadsłanym i w nek-
gr. 36, w kronice, repertuar,
dział gospodarczy, paski w tek-
ście gr. 60, po kronice gr. 50,
pod nagłówkiem na pierwszej
stronie gr. 80. Za jedno słowo
w drobnych ogłoszeniach gr. 8,
kupno i sprzedaż słowo gr. 10,
matymonialne, korespondencje
prywatne za słowo gr. 15, dla
poszukujących pracy gr. 4.
Z zastrzeżeniem miejsc 25 proc.
Zagraniczne o 50 proc. drożej.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Rękopisów nadesłanych nie zwraca się. — Listy w sprawach przedpłaty, odbioru, pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla teleg.: Słowo Polskie, Lwów. — Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Lwów, ul. Zimorowicza 15. — Nr. Konta w P. K. O. 150.660. — Telefon Redakcji międzymiastowy 22. — Telefon Administracji 14-27. — Telefon Drukarni 14-27.

Wydawca: Inż. Władysław Kucharski.

Zastępca redaktora nac.: Dr. Roman Kordys.

ZMIANY W PREZYDJUM RADY MINISTRÓW.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 6 marca. (G.) Ostatni nu-
mer „Monitora“ podaje szereg zmian
w Prezydium Rady Ministrów. Radcą
ministerjalnym w 6 kl. płać mianowany
został p. Nątrybitt. Byli urzędnicy Pre-
zydium Rady Ministrów p. Wi. Studziński,
radca Szymczak i p. Legieżyński
zostali obecnie spensjonowani i prze-
miesieni w stan emerytalny.

RADA SAMORZĄDOWA I PODZIAŁ ADMINISTRACYJNY PAŃSTWA.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 6 marca. (G.) Na ponie-
działkowym posiedzeniu Rady mini-
strów będą rozpatrywane dwie sprawy,
podniesione przez min. spraw wewne-
trznych, a to projekt dekretu Prezy-
denta co do utworzenia Rady samo-
rządowej i projekt podziału adminis-
tracyjnego państwa.

Jednocześnie minister przemysłu i
handlu przedstawi rozporządzenia Pre-
zydenta w sprawie utworzenia izb han-
dlowo-przemysłowych w tych dzielni-
cach, w których dotąd one nie istnieją.

WYMIANA WIEZNIÓW Z ROSJĄ.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 6 marca. (G.) W najbliż-
szym czasie nastąpić ma między Ro-
sją sowiecką a Polską wymiana wie-
źniów politycznych. Wśród więźniów
Polaków, którzy powrócić mają z Ro-
sji do Polski, znajduje się podobno 11
księży aresztowanych niedawno w Pe-
tersburgu.

W SPRAWIE SPROWADZENIA ZWŁOK SŁOWACKIEGO.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 6 marca. (G.) Rada mini-
strów powzięła na poniedziałkowym
posiedzeniu uchwałę w sprawie spro-
wadzenia zwłok Juliusza Słowackiego
z Paryża do Krakowa.

Główny krakowski komitet akademi-
cki sprowadzenia zwłok Juliusza Słow-
ackiego do kraju wystosował odez-
wę do społeczeństwa, wzywając do
poparcia usiłowań Komitetu. Odezwe
podpisali prorektor dr. Kallenbach, pro-
fesor Chrzanowski i Józef Nikołajtis.

MINISTER NIEZABYTOWSKI NA INSPEKCYJ LASÓW.

Warszawa, 6 marca. (PAT.) Minister
rolnictwa Niezabytowski udał się 2 h.
m. na inspekcję lasów w dyrekcji sie-
dleckiej. Przy inspekcji lasów zwracał
pan minister szczególnie uwagę na
stan dokonanych zalesień, na mecha-
niczną i chemiczną przeróbkę drewna
oraz prowadzenie rachunkowości.

CYKLON NA MADAGASKARZE.

Paryż, 6 marca. (PAT.) Minister ko-
lonji otrzymał dziś rano urzędowy te-
legram z Tananariwy (Madagaskar)
potwierdzający, że w dn. 3 bm. gwał-
towny cyklon nawiedził i zniszczył
okolicę Tamatawe oraz obszary leżące
na północ od Tananariwy.

Pośród miejscowej ludności jest zna-
czna liczba zabitych. Komunikacja ko-
lejowa, telegraficzna i telefoniczna cał-
kowicie przerwana. Straty materialne
są znaczne. Zastępca gubernatora Ma-
dagaskaru udał się do miejscowości
nawiedzonych przez cyklon.

Sledztwo w sprawie gen. Rozwadowskiego potrwa jeszcze pół roku?

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 6 marca. (G.) Dzisiejsze
dzienniki podają, że śledztwo w spra-
wie gen. Rozwadowskiego przedłuży
się. Śledcze władze wojskowe uznały
za konieczne zbadanie jednego ze
świadków, który obecnie przebywa we
Francji.

Zeznania tego świadka mają mieć po-
dobno niezwykle ważne znaczenie dla
sprawy więzionego generała. Przewi-
dują, że procedura badania świadka,
który przebywa za granicą, przedłuży
śledztwo... na jakieś pół roku.

==@==

Nowa lista generałów i oficerów przeniesionych na emeryturę.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 6 marca. (G.) „Kurier Po-
ranny“ podaje, że w najbliższych
dniach zostanie ogłoszona nowa lista
generałów i oficerów, przeniesionych
w stały stan spoczynku. Na liście tej
znajduje się m. in. kilkunastu genera-
łów, którzy osiągnęli przepisany wiek.
Odpowiedni dekret został już podpisa-

ny przez marsz. Piłsudskiego, jako mi-
nistra spraw wojskowych i przedłożo-
ny do podpisu p. Prezydentowi Rze-
czypospolitej.

Na liście tej w liczbie 19 generałów
znajdują się m. in. gen. Fara, wodódca
3 dywizji w Krakowie, gen. Tinz i do-
wódca dyw. gen. Tabaczyński.

Nadrenia i klauzule rozbrojeniowe Rozmowa Brianda z von Hoeschem.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 6 marca. (G.) Jak dono-
szą z Paryża „Le Matin“ podaje, że
Briand w rozmowie z von Hoeschem
wyraził zadowolenie z regularności i
dokładności, z jaką Rzesza wypełnia
zobowiązania, przyjęte w układzie doty-
czącym fortyfikacji w Prusach Wscho-
dnych.

Briand dodał następnie, że rozumie
wprawdzie życzenia Steresemanna co

do możliwie szybkiego podjęcia roko-
wań w sprawie ewakuacji Nadrenji,
lecz, że podjęcie dyskusji w tej sprawie
byłoby dla niego zupełnie niemożliwe.

Briand miał podobno zaznaczyć, że
rozpoczęcie dyskusji w tej sprawie nie
może nastąpić, zanim klauzule, doty-
czące rozbrojenia nie zostaną całkowi-
cie wypełnione.

==@==

Rada Ligi rozpoczyna obrady.

Chamberlain pośrednikiem w stosunkach polsko-niemieckich.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 6 marca. (G.) Jak dono-
szą z Genewy, przybyli już tam
Briand, Chamberlain, Stresemann, Za-
leski i Benesz. Prawdopodobnie dziś
po południu Briand odbędzie konferen-
cję z Chamberlainem, Stresemannem i
Zalskim.

Na godzinę 11 rano w poniedziałek
wyznaczono pierwsze posiedzenie Ra-
dy Ligi. Będzie ono miało charakter
czysto formalny. Po południu Rada roz-
pocznie prawdopodobnie badanie spraw
obywateli pochodzenia węgierskiego w
Rumunii.

Wiedeń, 6 marca. (PAT.) „N. Wr.

Tageblatt“ donosi z Genewy, że we-
dług obiegujących tam pogłosek, Cham-
berlain i Briand mają pośredniczyć w
rozmowach między Polską a Niemca-
mi.

Berlin, 6 marca. (PAT.) Nacjonalisty-
czny „Der Montag“ donosi, że Cham-
berlain ma zamiar odegrać rolę pośre-
dnika w stosunkach niemiecko-polskich.
Sądząc z dotychczasowego doświadcze-
nia — pisze „Der Montag“ — stanowi-
sko delegata niemieckiego właśnie ze
względu na to pośrednictwo nie będzie
zbyt łatwe.

==@==

Parlamentarzyści polscy we Francji.

Montauban, 6 marca. (PAT.) Wycie-
czka parlamentarzystów polskich opu-
ściła o g. 7 rano Bordeaux i o g. 11
przybyła do Montauban, gdzie powita-
na została na dworcu przez przedsta-
wicieli władz miejscowych i kustosza
tutejszych muzeów.

W hotelu De Midi odbył się wielki
bankiet, wydany przez prefekta. Na
powitalne przemówienie prefekta od-
powiedział poseł Niedziałkowski, po-
czem poseł Thugutt mówił o parlamen-
taryzmie w Polsce. Przemawiał je-
szcze poseł Stroński.

Po jego przemówieniu zabrał głos
przedstawiciel prasy miejscowej Rou-
zeul, były oficer armii Hallera, który
wspominał wrażenia, jakie przeżywał,
przybywszy w r. 1919 do Polski. Rou-
zeul mówił o pięknie wsi i miast pol-
skich, o żywionym w rodzinach pol-
skich kulcie dla Francji oraz o entuz-
jazmie dla oficerów francuskich, wio-
nym okrzykiem „Vive la France“.
Dziś czuje się on szczęśliwym, mogąc
odpowiedzieć okrzykiem „Niech żyje
Polska!“. Ostatni przemawiał dep. Cap
gras, powitany gorąco przez całe zgro-
madzenie. O godz. 17 wycieczka pol-
ska wyjechała samochodami do Ca-
hors.

ARMIA KANTOŃSKA POSUWA SIĘ NAPRZÓD.

Londyn, 6 marca. (PAT.) „Sundy Ti-
mes“ donosi z Szanghaju, że wojska
kantońskie posuwają się na Su-Czou.
Awangardy ich znajdują się już podob-
no w pobliżu miasta.

Z AMERYKAŃSKIEGO PRZEMYSŁU FILMOWEGO.

Nowy Jork, 6 marca. (PAT.) W naj-
bliższym czasie ma nastąpić połączenie
się trzech przedsiębiorstw kinematogra-
ficznych, mianowicie „First National“,
„Stanley“ i „Littoral Occidental“ w Ka-
lifornii. Nowa spółka posiadać będzie
300 kinoteatrów i ma rozporządzać ka-
pitałem około 100 milionów dolarów.

NOWA GWIAZDA.

Kraków, 6 marca. (PAT.) Asystent ob-
serwatorium krakowskiego Kornilow-
ski odkrył dzisiaj o godz. 1 nad ranem
w pobliżu gniazdozbioru Kruka gwia-
zdę zmienną szczególnego rodzaju.
Gwiazda była dwunastej wielkości. Od
krycia dokonano zapomocą lunety wy-
pożyczonej przez obserwatorium har-
wardzkie w Ameryce.

TURNIEJ TENNISOWY A. Z. S.

Poznań, 6 marca. (PAT.) Dziś zakoń-
czył się tu kilkudniowy turniej tennis-
owy, urządzony przez A. Z. S. na kry-
tych kortach w gmachu Targów Po-
znańskich. Mistrzostwo panów w grze
pojedynczej zdobył Warmiński, mistrzo-
stwo pań — p. Frankowska.

ROZSTRZYGNIECIE KONKURSU NA GMACH MINISTERSTWA OŚWIATY.

Warszawa, 6 stycznia. (PAT.) Pod
przewodnictwem wicepremiera Bartla
sąd konkursowy rozstrzygnął w ciągu
4 dni konkurs na gmach Ministerstwa
W. R. i O. P., na który nadesłano 54
projektów. Pierwszą nagrodę przyzna-
no pracy Nr. 6, której autorem jest
Zdzisław Maczyński z Warszawy.

POGODA W PONIEDZIAŁEK.

Warszawa, 6 marca. (Tel. wł.) Ko-
munikat Instytutu Meteorologicznego
w Warszawie. Prawdopodobny prze-
bieg pogody w dniu 7 b. m. Naogół
chmurno, na północy kraju możliwy
drobny opad. W ciągu dnia częściowe
roz pogodzenie się. Na południowym
zachodzie zachmurzenie umiarkowane,
dość ciepło. Umiarkowane wiatry z kie-
runków południowych.

Czan-Kaj-Szek --- generalissimus armji kantonńskiej.

Czan urodził się w pewnej wiosce między Hangozo a Ningpo, a więc w tych właśnie okolicach, gdzie dzisiaj toczą się zacięte boje między poszeze żołnierzami armjami chińskimi. Ojca stracił, będąc jeszcze małym dzieckiem, a ponieważ matka była biedna i nie mogła sama utrzymać swego dziecka, przeto małego Czana wzięli na wychowanie zamożni krewni. Opiekun Czana życzył sobie, by jego wychowanek stał się kupcem, ale ponieważ Czana, jak się wkrótce okazało, nie miał „żyłki kupieckiej“, przeto oddano go do szkoły wojskowej.

Jako jeden z najlepszych uczniów Akademii wojennej, Czana otrzymał stypendjum na wyjazd do Japonii, gdzie znakomicie uzupełnił swe wiadomości wojskowe. Już podczas pobytu w Japonii Czana stał się zapalonym zwolennikiem Sun-Jat-Sena, głośnego organizatora ruchu rewolucyjnego w Kantonie. Po powrocie do ojczyzny Czana wstąpił do organizacji Sun-Jat-Sena i od tej chwili odgrywał w chińskim ruchu rewolucyjnym wybitną rolę.

Po rewolucji chińskiej w roku 1911 Sun-Jat-Sen mianował Czana szefem kantonńskiej Akademii wojennej. Wkrótce poa. Następnie został wysłany na studia do Moskwy, gdzie zapoznał się z najnowszą techniką i taktyką wojenną. Swe sukcesy armia kantonńska zawdzięcza wysokim kwalifikacjom swego wodza naczelnego, którego zdolności strategiczne uznawane są przez najpoważniejsze autorytety wojskowe całego świata.

Wizja niedalekiej przyszłości.

Koleje żelazne przestawały kursować. Co godzinę, gdy jeszcze z dworca głównego pędziły w zawrotną 200 km. szybkości potężne maszyny, wagony patrzyły przez opustoszałe jamy okien w przestrzeń nieubłaganą, która wydierała im już ostatniego pasażera. Tłumami rzadził niepodzielnie samolot. Po szynach biegiły puste zupełnie pociągi. Zmierzch kolei żelaznej nastąpił tak nagle, że nie nie mogło go powstrzymać. „Podróż płatowcem“, to hasło przebiegało wszystkie dzienniki, skoordynowane w jeden wielki trust, zależny znów od concernu samolotowego. Nikt przed 10-ciu laty jeszcze nie przewidziałby takiego rozrostu komunikacji powietrznej. Samochodów używano tylko jeszcze po wsiach zapadłych kątach kraju do zwózki siana lub produktów rolnych. Zresztą rola ich już dawno została przesadzona. Wogóle miała się okazać ustawa, zabraniająca produkcji tych zbędnych już maszyn. Aerobusy powietrzne wypełniały ulice wyznaczone na wysokości 1000 mtr. specjalnie umocowanymi balonietami. Przelatywały jedne pod drugimi, zależnie jaką miało odbyć drogi.

Olbrymiałą dyrekcją kolei zniwelowano do 1 piętra, na reszcie pozostałej urządzono lądowisko. Gimnastyczne wystawiono wokół amfilady, gdzie urzędowało olbrzymie poczekalnie z dancingbrami, gdzie podróżni stale mogli się weselić. Na sufitach ukazywały się tylko rzucane zapomocą jakiegoś mistycznego aparatu zarysy samolotów i podawano godziny odlotów zapomocą gongów, wydzwaniających melodyjne dźwięki.

Rozpowszechniły się z zadziwiającą szybkością helikoptery, które wlatywały z przed budynków, unosząc się prostopadle w górę. Nikt już prawie nie używał hałasujących motorów. Aerotaksy elektryczne przenosiły z miejsc na miejsce setki pasażerów.

Z Europy do Ameryki przelatywało się w balonach powietrznych w kilkanaście godzin; okręty chodziły jeszcze, lecz na linjach małej wagi, gdzie

P. T. Prenumeratorów

prosimy uprzejmie o wpłacenie prenumeraty najdalej do dnia 10 marca b. r., w przeciwnym bowiem razie będziemy musieli wstrzymać wysyłanie pisma. — Prenumerata miesięczna z przes. poczt. lub dostawą do domu wynosi 5 zł. 30 gr.

nie wprowadzono stałej komunikacji powietrznej. Dońcy posiadali płaskie dachy, na których mogły lądować samoloty. Dzięki zastosowaniu wynalazków, katastrofy były wykluczone, opuszczanie się na spadochronach było dla podróżującej publiczności czemś tak normalnym, jak wysiadanie po sto

pnich tramwaju. Olbrzymie transatlantyczne i transkontynentalne ciężarowe płatowce przenosiły tysiące ton towarów. Skrzydła unosiły się nad światem, przecinając z szumem fale eteru. Osiągnięcie M. Everestu stało się codzienną rzeczą, na którą pozwalali sobie przeciętni turyści.

Ze zjazdu Związku Uzdrowisk Polskich.

W Warszawie odbył się w lutym zjazd Związku Uzdrowisk Polskich.

Korzystając ze sposobności zjazdu warszawskiego słów parę pragnę poświęcić samemu Związkowi i obecnej jego pracy.

W styczniu 1926 została przeniesiona centrala Związku ze Lwowa do Warszawy. Wybrano nowy zarząd pod przewodnictwem poła Medarda Kozłowskiego. Zarząd rozwijał żywą, bardzo działalność, przede wszystkim zaś opracował nowy statut, od grudnia z. r. zatwierdzony i obowiązujący. Członkami Związku mogą być Zdrojowiska, Uzdrowiska i letniska jako takie, dalej Komisje Zdrojowe, gminy, związki właścicieli realności w uzdrowiskach i związki lekarzy ordynujących w uzdrowiskach. Na pierwszy zew rozesłany w styczniu br. reprezentowane już były na walnem zgromadzeniu 34 uzdrowiska i kilka gmin. Ministerstwa przez swoich delegatów bardzo życzliwie odnosiły się do prac Związku, zapewniając pomoc i współpracę.

Jednak najbardziej pocieszającą i wprost epokową dla rozwoju Związku była enuncjacja delegata Banku Gospodarstwa Krajowego, który zgłosił gotowość Banku do udzielenia poręki na pożyczkę zagraniczną z zastrzeżeniem, iż pożyczka ta nie może być mniejsza jak 10 do 20 milionów dolarów. Zadaniem niełatwym nowego zarządu będzie zrealizowanie tej sprawy prawdopodobnie przez stworzenie rodzaju syndykatu kilkunastu uzdrowisk, które pragną rozszerzyć swoją działalność i które posiadają odpowiednie hipoteki na zabezpieczenie pobranych sum.

Jednym z głównych tematów obrad komisyjnych zjazdu była sprawa no-

woj ustawy zdrojowiskowej. Wiadomą jest rzeczą, że ustawa uchwalona przez Sejm w marcu 1922 okazała się w praktyce niewykonalną, to też nowelizacja jej jest dotąd stale troską Departamentu służby Zdrowia Ministerstwa Spraw Wewnętrznych. A zdrojownictwu naszemu stale zagrażały poważne niebezpieczeństwa ze strony... naturalnych opiekunów. W lecie ubiegłego roku omal nie została wydana ustawa na mocy dekretu Prezydenta która dażyła do upaństwowienia Zdrojowisk i prawie, że do wywłaszczenia prywatnych własności. Jasnym jest jak nawet groźba takiej ustawy zabija wszelką inicjatywę prywatną i przeszkadza prawidłowemu rozwojowi zdrojowisk.

W tej chwili sprawa przedstawia się nieco korzystniej. Rząd zgodził się wziąć pod rozwagę projekt ustawy opracowanej przez Związek. Projekt ten przygotowany zostanie na zasadzie też uchwalonych na zjeździe i w najbliższym czasie zostanie władzom przedłożony.

Wreszcie zajęto się sprawą reklamy i propagandy naszych zdrojowisk w kraju i za granicą. Zdawano sobie sprawę jak wiele na tem polu jest do zrobienia i dlatego wiele ważnych i cennych poczynił ustalono na rok 1927.

Zjazd odbył się w poważnym zrozumieniu ważności omawianych spraw dla dobra kraju i dlatego istnieje nadzieja, że wyniki zebrania będą niepoślednie. Okazywano żywe zainteresowanie obradami ze wszystkich stron, przyczem na podkreślenie zasług niezwykle cenny współdziałali przedstawiciele prasy stołecznej.

Dr. J. Z.

Skarby carów w sowieckich rękach

Nazajutrz po zwycięstwie, bolszewicy zdobywszy władzę, nie omisskali zagrabić skarbow, należących bądź do rodziny cesarskiej i oficjalnych instytucji byłego ustroju państwa, bądź to do rodzin „burżujskich“ które doszczętnie obrabowali z niemienią.

Co się stało z temi bezcennymi klejnotami? i jakie będą dalsze losy owocu bezwstydnego kradzieży? Od czasu do czasu depesze radiowe z Moskwy przypominają nam te sprawy. Raz donoszą, że cesarskie klejnoty są wystawione w Moskwie na widok publiczny, to znów, że oczekuje się przybycia słynnych amsterdamskich jubilerów, celem dokonania szacunku. Po pewnym czasie oświadczają sowiety, że skarbiec cesarski jest nienaruszony; to znów depeszuja, że powzięto przygotowania do uskutecznienia przetargu. Jakaż więc w tych sprzecznościach ukrywa się zagadka?

Zdawałoby się, że klejnoty koronne oraz biżuterja prywatna, należąca swego czasu do szeregu arystokraty-

cznych rodów, spokrewnionych z dynastią istotnie jest jeszcze w posiadaniu sowietów, nie wynika stąd jednak, aby owe zbiory były w rzeczywistości jeszcze nieknięte. Nie ulega wątpliwości, że oprócz przedmiotów, skradzionych przy sposobności masowego rabunku w pierwszych dniach rewolucji z roku 1917, kiedy to zniknęła lwią część złotej i srebrnej historycznej zastawy cara, mimo zaprzeczeń, sowiety spieniężyły też niektóre klejnoty koronne.

Ostatnia wiadomość z Moskwy brzmi, że nie upaństwowiono ani krzyży z tych skarbow. Dajmy więc mimochoćdem wierę bolszewickim oświadczeniom i przypuśćmy warunkowo, że skarbiec koronny znajduje się jeszcze w Rosji.

W lutym ubiegłego roku sowiety urządzili w Moskwie w Domu Syndykatów (dawny klub szlachecki) wystawę biżuterji. Publiczność dopuszczono do zwiedzania, ale gdy, dla członków syndykatów i organizacji komunistycznych, ustanowiono śmiesz-

nie małe ceny wstępu, ogół mieszkańców Moskwy wnosil opłatę dolara od osoby. Mimo wygórowanej ceny napływ ludu był tak znaczny, że ten pokaz przyniósł republice sowieckiej bardzo poważny dochód. Postanowiono w przyszłości wznowić tego rodzaju wystawy...

Zbiór historycznych skarbow cesarskich należy do najbogatszych, jakie istnieją. Bolszewicy oceniają go na miliard dolarów. Cyfra ta jest prawdopodobnie przesadzona i należy ją zmniejszyć do jednej czwartej: czyli do sumy 250 milionów dolarów, co wyraża już bardzo wielką wartość.

W szeregu klejnotów znajdują się: korony, berła, godła, mitry, diademy, naszyjniki, narantlenniki, pierścienie i kamienie najróżniejszego rodzaju. Niektóre z nich posiadają sławę światową i dziejową, oraz własną obszerną literaturę historyczną. Parę lat temu Sowiety zezwoliły wybitnemu znawcy p. Fersmannowi obejrzeć z bliska najslawniejsze kamienie i zbadać je pod względem mineralogicznym, krytalograficznym i historycznym. Sprawozdanie, które nadesłał leningradzkiej Akademii Umiejętności, zawiera bardzo szczegółowe opisy i przedstawia niezmiernie cenny materiał informacyjny w tym zakresie wiedzy. Wymieniny następujące przedmioty dziejowego znaczenia:

— Wielka cesarska korona, służąca do koronacji carów, w kształcie patriarchalnej mitry rosyjskiej, wysadzona diamentami najczystszej wody w ilości przeszło 4000 karatów, przyozdobiona u wierzchołka wspaniałym krzyżem z brylantów i rubinów. W przybliżeniu waga tych kamieni przedstawia wartość 53 milionów dolarów.

— Korona, używana przez byłą carykę Aleksandrę, odznacza się tem, iż stanowi najcudniejszy zbiór diamentów, ułożonych artystycznie celem ozdoby danego przedmiotu.

Korona Katarzyny II. posiada w górnej części osmiokątny stary diament wagi około 55 karatów oraz jasno czerwony rubin (spinel) niezwykle czystej wody. Ten kamień nabył w Pekinie swego czasu Mikołaj Sparfarij, ambasador rosyjski przy dworze Kang-hsi.

Berło cesarskie, które car Mikołaj podczas wielkich dworskich obchodów dzierzył w ręku, podtrzymuje sławny zielonawy niebieski diament Orłow o 189 karatach.

Porównanie tekstów historycznych poucza — zdaniem Fersmanna — że Orłow, Wielki Mogol oraz Górski Książę stanowiły ten sam kamień, tworzący niegdyś odpowiednik do Koh-i-noora.

— Złote jabłko (globus), przedstawiające znamiona cesarskie, na niemi zaś krzyż z diamentów, rubinów i szafirów, oceniony przez bolszewików na 24 milj. dolarów. Jest to diament o niebieskawym odcieniu, ważący 46.02 karatów.

— Słynny diament Szach, 89 karatów wagi, odznacza się tak zagadkowym kształtem, że przez długi czas wzbudzał podejrzenia, iż nie jest diamentem. Szach perski, Chozrew Mirza, r. 1829 ofiarował go Mikołajowi I., jako zadośćuczynienie za morderstwo, popełnione w Teheranie na osobie agenta dyplomatycznego, rosyjskiego pisarza Gribojedowa. Kamień ten jest zaopatrzony w trzy napisy, dotyczące się następstwa swych właścicieli. Sowiety oceniają go na 14 i pół miliona dolarów — co jest oszacowaniem raczej wygórowanym.

Dla ścisłości trzeba by wyliczyć jeszcze brylanty, szmaragdy, szafiry i wiele innych kamyczków bezcennej wartości.

Nasuwa się pytanie, jakie będą dalsze koleje tych ostatnich świadków carskiej wspaniałości? Czy rozproszą się jako pył świetlany po świecie, czy też władcy czerwoni zużyją owe kamienie, celem zasilenia krwawej propagandy?

nie miał sekretarza, któryby nie miał własnych przekonań... No i cóż Mary? Chcesz wejść na ambonę...
 Powrócono do poprzedniego tematu. Ale Mary mówiła niewiele. Gdzie tylko się pokazała, wszędzie zasypanyo ją pytaniami. Niechętnie wychodziła z domu, gdyż nie chciała narazić się na ciekawość ludzka. Wyręczała ją, Gheyn dał Williamowi kilka krótkich wyjaśnień. William spowiadał. — Kochani, zastanówcie się jeszcze nad tem — powiedział. — Poruszycie gniazdo os. Nasze towarzystwo nie znało si scisłej analizy. Trzyma się tradycji swoich.
 — Ale że tradycje nie mają warte — odpowiedziała Mary politywana. Dlaczegoż nie mamy czegoś lepszego na ich miejsce postawić?
 — Gdyż wymagaloby to od towarzystwa duszy, której nie posiada. Jest ono tylko dalszym rozwojem tego co w życiu jest jak najbardziej powierzonem.
 — A jednak nie zawsze tak było, Willi. Przecież i towarzystwo ma swoją historję. Niegdyś szerzyło kulturę. Nawet tu, u nas. Czytałeś Roosevelta? Pisze o wpływie niemieckiego towarzystwa na duchowy rozwój Ameryki.
 — Cóż znów! — zawołał Wendroth przerażony. — Nie zechcesz chyba pisać hymnów pochwalnych na cześć Niemców?
 — W każdym razie nie da się zaprzeczyć temu, William potrzasił głową.
 — Nie rozumiem dlaczego chcesz zachwiać swoje stanowisko. Kochany Gheynie, obawiam się, że nieszczerą cię myśli poddajesz pan swej żonie, gdyż przypuszczam, że mi-chaływa wyszła od pana.
 — Właściwie nie — odpowiedział Gheyn. — W każdym razie pośrednio tylko. Nie mogę jednak zaprzeczyć, że popierałam Mary w jej zamiarach. Cieszy mnie każdy ruch, mogący wstrząsnąć tą ciężką atmosferą. Być może dlatego, że w mnie samym pokutował zawsze jakiś duch niespokojny, nieznoszący bezczynności. Naturalnie, nie w fizycznym znaczeniu tylko — chociaż i takiej nie znoszę — myślę o pragnieniu

jej, po raz pierwszy ułł wyraz zupełnej niezawisłości; czuła się wyzwolona z pod jego krępującej duchowej przewagi...
 — Powtarzam — mówiła dalej — że człowiek mający takie niewątpliwie poważne zapartywania, nie może być roztocznik złyń człowiekiem. Mary stała się zwierciadłem jego duszy. Nie była dotąd niczem innym, jak tylko lalką, podmuchem wiatru, chwilejnym kwiatem. Bardzo być może, że siębza przyczyna jej nagłej zmiany był rodzaj kompromisu pomiędzy próżnością a pragnieniem odnalezienia prawdy, ale sam fakt, że Gheyn właśnie potrafił w jej duszy pragnienia takie obudzić jest bardzo ważny w sądzie o nim...
 Forszysła ręka jakgdyby chciała prosić, aby jej nie przerywano i mówiła dalej: — Tak, takie jest moje zdanie. A że po zatem chodzi o zagadnienia w kwestjach kobiecych, których ty nie znosisz, to niema nic do rzeczy. Temat jest obojętny. Chodzi o to tylko, w jakim oświeceniu mamy patrzeć na Gheynę — niezależnie od tego, co wywlekać musimy z zakamarków jego przeszłości. Powinismy oceniać go takim, jakim jest teraz, a nie — jakim mógł być niegdys...
 William stanowczo sprzeciwił się siostrze.
 — Nieprawda — odpowiedział — wytworzylibyśmy sobie całkiem fałszywy obraz Gheyna, gdybysmy chcieli sądzić go podług tego, jakim się nam przedstawia. Obraz ten będzie dopiero wtedy prawdziwy, kiedy odkryjemy historję jego przeszłości, gdyż dopiero wtedy będziemy mieli przed oczyma całego człowieka... Przypuszczam cię na chwilę... Przyszł do sąsiedniej pracowni swojej i powrócił zaraz, trzy-mając jakiś list w ręku... To Franciszek przysłał, Lucy. Zamedbuj się. Mogł nam przecież skopować bilet lorda Spinaera...
 — Byłby to wcale nie chwalebny uczynek.
 — Nie: niekiedy na mój rozkaz. Ale koniecznie...
 — Stegnął do kamizelki. Wzrok jego nabrał w tej chwili metalicznego połysku, a usta zaczęły się. Potem rozłożył papier przyrządzony w ręku i zaczął mówić dalej:

stworzenie czegoś, z tego pustkowi. Muszę jednak wstrzymać się jeszcze. Ta burza w szklance wody, która Mary przygotowuje, może zachwiać jej stanowiskiem. Gliniane szczęście towarzyskich zwycięstw, może rozprysnąć się w skorupy i wtedy Haggerstown wynagrodzi nam stratę.
 Teraz Wendroth roześmiał się również.
 — Rozumiem już. Jestem z całym uznaniem dla kombinacji pańskich. Pan pragnie tych skorup.
 — Chcąc wznieść silną, trwałą budowę, frzeba poprzednią zniszczyć aż do fundamentów.
 Wendroth popatrzył uważnie po przez kłęby dymu na Gheynę, wyciągniętego wygodnie w klubowym fotelu.
 — Podziwiam spryt pański — powiedział. — I odwagę pana. Ale wszystko to może pozostać pragnieniem tylko. Jeżeli ambitne plany Mary djabli wezmą, może powstać jeszcze większa pustka. Chyba jest pan bardzo pewny Mary?
 — Tak, kochany kuzynie. Przynajmniej tak długo, jak długo nie wątpię o jej miłości. Miłość ta będzie wiecznym łącznikiem między nami, a kiedy usunie się z towarzystwa, tem silniej połączy się ze mną.
 — Nie traćmy nadziei — odpowiedział Wendroth.
 Odwrócił się bokiem ku biurku i patrząc na popiół cygara swego, zaczął mówić dalej.
 — Pan lubi wysokie loty, kochany Gheynie. Szkoda tylko, że nie może pan tu u nas wykorzystać tego wszystkiego, co daje nazwisko pańskie i stanowisko społeczne. Dlaczego nie wraca pan do dyplomacji?
 — Gdyż lubię być wolnym człowiekiem. A co do tych wysokich lotów, myli się pan, tego we mnie nie ma, jest tylko ogromne pragnienie swobody, zupełnej niezawisłości i władzy. I to nie żądza zaszczytów budzi we mnie te pragnienia, tylko, że się tak wyrażę, instynkt sportowca. Przecież to wielka rozkosz galopować przed innymi i móc prowadzić do jakiegos wytkniętego celu, albo od czasu do czasu wypłatać głupiemu światu psikusa.
 — Naturalnie. Ta cała zajadłość w pracy, to tak zwane,

polowanie na dolara, jest przecież niczem więcej, jak tylko pragnieniem przegonienia współzawodnika. Motywem naszego wielkiego rycerstwa łupieskiego jest cyniczna uciecha z głupoty pokonanego. Często jednak, zamiast cynizmu, subiektywna skłonność do rozpętania wszystkich sił życiowych; podnieta, wypływająca z chęci przeciwstawienia się marnej powszechności. Jestem nawet przekonany, że motywem wielu zbrodni są tego rodzaju nieprzeparte pokusy. Czytał pan już dzisiejszy dziennik rządowy?
 Gheyn zaprzeczył ruchem głowy i sięgnął po zapalnik, aby zapalić na nowo cygaro. Ale cygaro paliło się jeszcze.
 Wendroth wziął tymczasem gazetę ze stołu, mówiąc:
 — Jest to tylko krótka notatka, ale doskonale ilustruje poruszony temat... I zaczął czytać: „Rzadki wypadek. Szlachetność złodzieja. Przed kilku laty w hotelu Lafayette ukradziono pewnej damie z Kanady cenną kolję z pereł. Przypuszczano, że złodziej należał do szeroko rozgałęzionej bandy hotelowych złodziei, która grasowała wówczas u nas po wielkich hotelach, kpiąc sobie z policji. Okradziona straciła w krótkim czasie cały majątek i umierając pozostawiła w biedzie jedyną córkę, która jest teraz nauczycielką w Toronto. Nauczycielka ta otrzymała niedawno pięć tysięcy dolarów, nadanych anonimowo w Bostonie i list tej treści: „Jako wynagrodzenie za naszyjnik z pereł, który przed pięćciu laty zaginął matce pani w hotelu Lafayette w Nowym Jorku“. Podpisano „Znalazca“. List i adres pisane były na maszynie systemu Wawerley. Policja zapatruje się na ten fakt bardziej sceptycznie niż nauczycielka. Nie wierzy w szlachetność złodzieja, tylko przypuszcza, że jest to poprostu wsparcie, pochodzące od jakiegos przyjaciel, ofiarowane w romantycznej formie“.
 — I to jest najbardziej prawdopodobne — powiedział Gheyn. — Ale pan zapewne jest innego zdania?
 — Nie mam żadnego — odpowiedział Wendroth, składając dziennik. — Mnie zainteresowała ta notatka tylko w związku z tem o czem mówiliśmy przed chwilą. Powie-

Lucy skrzyżowała ramiona i spojrzała na brata. Wzrok — Co dalej? —
dalej? — A więc dobrze — mniejsza o to zresztą — ale co że te zapamiętania jego są uczciwe.
jego zapamiętania, jesteś innego zdania, ale musisz przyznać, być takim hukajem, za jakiego ty go uważasz. Nie podzielasz — Bardzo wiele. Jest dla mnie dowodem, że nie może mieć wspólnego z faktem, że Gheyn jest hukajem? —
— To kwestia zapamiętania. W końcu, coś to może zesz zaprzeczyc, że wpływ ten jest bardzo dodatni.
— Nie, Williamie, ja widzę jego wpływ na Mary, a nie mo- zależy towarzyskie i uprzejmość.
Niech twojego zdrowego sądu, Lucy, nie zaciemniała jego takiego człowieka jak ten, dopuszczalnym do naszej rodziny... — ale innego niż ty. Wstydzę się, że takiego człowieka, —
— I ja doznaję również uczucia wstyd — odpowiedział i pełen siły.
Stanał przed nią, szeroko rozstawwszy nogi, z fajką przecie. Ja wstydzić się muszę...
na Boga Williamie, to niegodne nas ostro — zebysmy byli wogóle nie rozpozcznali tego tajem- —
— A ja byabym bardzo szcześliwa — odpowiedziała Usta jej ściągnęły się.
Lucy osunęła się na fotel, jakgdyby była bardzo znuzona. wym kuzynie.
mi się, że niedługo dowiemy się wszystkiego o naszym no- —
— Nareszcie! — zawołał. — Lucy, zdaje mi się — zdaje —
William nabijał nieodstępna swoją fajczkę. wiadomości o Marblem i o wym tajemniczym Woodpeckerze.
— Ma przyjsz na herbatę. Przytniesz nam wazne i nowe —
— Powiedzial ci, że dzis przyjdzie? —
— Zostajesz w domu? — zapytala Lucy brata po odej- ściu Gheyna i Mary. — Ja czekam na Robbie Cartera.

ustawicznych zmian duchowych. Moje cale życie bylo ciąga i utraciem już dawna sprężystość — nie znoszę przede- wszystkim jednostajności, zwłaszcza jeżeli przechodzi w zwykłe próżniactwo.
— Rozumem to doskonale — odpowiedział Wendroth. I dla mnie byłoby czemś okropnem siedzieć w jakimś zac- sznym kącie, kiedy życie wre dokola i przysiluchiwac się tylko, zamiasz samemu brać udział w walce. Ale my je- stesmy męczyznami Gheynie, naszym obywatelkiem jest nie ustępowac z drogi. Co innego kobiety. Ich rozwój ma natural- ne granice i wielkie pytanie czy dobrze jest odrywac je od ich zwyklych obowiazków — od domu i rodziny...
Rozmowa stala się bardziej ożywiona i przeszła w ogol- nych zarysach na modną emancypację kobiet. Temat ten, bardzo zajmował Lucy. Od czasu jak prowadziła gospodar- stwo domowe William, nie występowała publicznie ze względu na jego eksponowane stanowisko; nie jezdziła już w lecie do swego ukochanego Chautauqua i zerwała wszelkie stosunki z University Extension. Ale teoretycznie nie zmie- nila przekonani i nie robila tajemnicy z tego, że w zasadzie nie ma także nic przeciwko ruchowi sufragystek, jako strod- kowi, prowadzaczemu do celu. Zgadzała się prawie ze wszyst- kiemi zapamiętaniami Gheyna. A kiedy Mary tajemniczyta ją w swoje zamiaty, kiedy powiedziala jej, że pragnie ude- rzeniem miota logit obudzic towarzystwo z gnuśności, w któ- ra coraz bardziej popada i wskazać mu powazne cele, wpa- dla w taki entuzjazm, że nawet ironiczne uwagi Williama nie przeszkodziły jej w wypowiedzeniu słow wielkiego uznania. Kiedy Wendroth odszedł po śniadaniu z Gheynem do palarni, usadowila się z Mary w zacisznym kącie małego salonu, by dalej swobodnie rozmawiac. Była poprosiła zachwycona. Boże drogi, moc temu pretenstjonalnemu, nudnemu, wpatro- nemu w pieniadz tylko towarzystwu szczerą prawdę w oczy powiedzieci! Dotąd nikt nie odważyl się jeszcze na to. Tych kilku socjalistycznych swistikow nie można liczyć, a wielka

działem, że niektóre zbrodnie można wytłumaczyć psycholo- gicznymi pobudkami. Bardzo być może, że tego człowieka, który ukradł naszyjnik z pereł, tylko sprzyjające okoliczno- ści zrobiły złodziejem. Proszę wyobrazić sobie, że szedł on korytarzem, zobaczył, że pokój owej pani otwarty i próżny, ujrzał na stole naszyjnik — wtedy pomyślał sobie: kto po- trafi być tak lekkomyślnym, musi być albo bardzo bogatym, albo bardzo głupim, albo jedno i drugie. I zabrał naszyjnik, sprzedał go, i bardzo być może, że uzyskanemni ze sprzedaży pieniędzmi uszczęśliwił wielu biedaków. A jeżeli był sam biedakiem, pieniądze te wybawiły go najprawdopodobniej z wielu kłopotów. — Kto to może wiedziec — ale z pewno- ścią największą przyjemność zrobiło mu to, że mógł zakpić sobie z głupoty ludzkiej.

— Nie przeczę temu — odpowiedział Gheyn, śmiejąc się — gdyż jestem przekonany, że zdradliwa a nęcąca po- budką zbrodni, przeważnej części naszych wielkich oszustów, jest pragnienie wywołania sprzeciwu u całego społeczeń- stwa. Jest w tem także nieco chęci wywyższenia się, natu- ralnie nie w znaczeniu naszej moralności. Ale moralność jest wielkim przymusem, gwałtem prawie, jak powiedział Nie- tsche, a zrzucenie jarzma przymusu bez żadnej wątpliwości — rozkosz sprawia. Tylko doszlibyśmy do anarchji, gdy- byśmy dalej za nim iść chcieli... Spojrzał na zegarek i rzucił papierosa... Możebyśmy do pań już powrócili? Jeżeli Mary ma pójść jeszcze do prezydentowej, to ostatni czas...

Gheyn odprowadził żonę do Białego domu, a potem, po- grążony w myślach wałęsał się długo po placu, na którym grały dwie kapele marynarzy. Na chwilę stanął przed kios- kiem, gdzie muzyka grała i patrzył zamyślony na spaceru- jące tłumy ludzi, potem kupił nowojorski dziennik rządowy, a w końcu poszedł wolnym krokiem w dół przez Ohio-Ave- nue. Powiedzial Mary, że o piątej spotka się z nią przed Na- tional-Muzeum. Miał więc dosyć czasu na oglądnięcie no- wych zbiorów z okresu odkrycia Ameryki, w antropologicz- nym oddziale muzeum.

prasa chyli czoło przed kapitałem. Dobrze, że walkę rozpoc- ną własne szeregi. Musiał nareszcie przyjsz ktoś, kogo los hojniej od innych uposażył; i musiała przyjsz burza: pewna przewagi, w pełnej świadomości swego moralnego prawa. Naturalnie mogła to być kobieta tylko, gdyż walka miała to- czyć się o sprawy kobiece...

Równocześnie panowie, pałac cygara, poruszyli ten sam temat. Wendroth przezornie ostrzegał. Naturalnie — wszyst- kie te panie, zbierające się w celach wzajemnej adoracji, były lichemi, małostkowemi stworzeniami. Ale nie opłaci się nawracać je. W najlepszym razie napędzi się jeszcze z jeden ich tuzin do ochronek albo do humanitarnych, szarlatańskich stowarzyszeń, aby włóczyły się wszędzie z dzwoniącemi workami. Armja zbawienia może zyskać również kilka dusz, a z pewnością zabiorą się także do murzynów. Wszystko to będzie zabawką tylko. Wendroth jako antifeminista wyśmie- wał tę całą rewolucję kobiecą.

— Kochany Gheynie — mówił. — Byłby pan rozsądniej postąpił pozostawiając swą żonę na dotychczasowem stano- wisku. Raczej tam jej miejsce niż na trybunie. To, co będzie mogła w najlepszym razie osiągnąć, nie warte jej trudu.

— Nie o to mi chodzi — odpowiedział Gheyn. — Nie mogę dłużej tak żyć, jak teraz żyję. Ale i w nowem życiu bę- dzie mi Mary niezbędna, gdyż kocham ją. Musiałem więc obudzic w niej pewne zainteresowania, by przygotować ją do tego życia. Może pan postępowanie moje nazwać igrasz- ką o niepewnych rezultatach. Ale igraszka ta przestanie być dla niej igraszka już wtedy, kiedy zaczniesz myśleć. A w koń- cu, nie mówiac nawet o mnie: byłoby szkoda, przy jej natu- ralnych skłonnościach pozostawić ją w tem bezmyślnem śro- dowisku.

— Ma pan zamiar objąć Haggerstown? — zapytał Wend- roth.

Pytanie to było niespodziane, ale Gheyn nie zauważył braku związku. Śmiał się.

— Tak chciałbym — odpowiedział. — Nęci mnie bardzo

TYGODNIOWY PRZEGLĄD SPORTOWY.

Turniej profesjonalistów tenisowych.

Polak Najuch najgroźniejszym przeciwnikiem.

Nie wszystkim wiadomo, że tak, jak rozgrywane są turnieje tenisowe dla amatorów, urządzany jest też rok rocznie turniej o mistrzostwo między profesjonalistami, czyli zawodowymi trenerami tenisa. Rozgrywany jest zwykle w miesiącach zimowych na Riwierze i cieszy się zawsze dużym zainteresowaniem.

Tegoroczne mistrzostwo Francji dla profesjonalistów było rozgrywane w Cannes, na boiskach Carltonu, począwszy od dnia 13 grudnia. Zdobył je Karol Koželuch, Czechosłowak, przynależny do klubu tenisowego Beaulieu-sur-mer.

Turniej ten zgromadził najsłynniejszych profesorów tenisa nie tylko europejskich, ale i amerykańskich. Do walki stanęli: major Kendall, zwycięzca z roku 1921, 1922, 1923, Albert Burke, zdobywca pierwszego miejsca z lat 1924 i 1925, Karol Koželuch i wreszcie Polak, Roman Najuch, występujący w barwach niemieckich, jeden z najgroźniejszych przeciwników. Pierwszy też raz brali udział w turnieju dwaj profesjonalści i z Ameryki: George Agutter i Paul Heston; przybyło również kilku z Paryża, a i wszystkie kluby Riwieri wydelegowały po jednym uczestniku.

Turniej ten obeszły tak licznie musi dostarczyć ciekawych momentów i rzeczywiście poziom gry przewyższył wszystkie widziane dotąd turnieje profesjonalistów. Trzej faworyci: Albert Burke, Koželuch i Roman Najuch byli w formie, mogącej stawiać czoło najlepszym graczom-amatorom świata.

Cudowna pogoda sprzyjała cały czas tej imprezie sportowej i licznie zebrana publiczność z zaciekawieniem śledziła przebieg gry.

Obaj Amerykanie odpadli niespodziewanie przy pierwszych rozgrywkach, Agutter przeciw młodzieńcowi Kamilton z Carltonu, a Heston uległ rutynowemu graczowi Negro, operującemu świetnymi „chopami” i „drop-shot’ami”.

Dawny, długoletni mistrz profesjonalistów, Kendall, uległ z łatwością Negro w trzech setach. Edmund Burke brał słynnego Alberta, który dzielnie się broił przeciw rodakowi naszemu, Najuchowi, wygrywając jednego seta.

Do pół finału doszli trzej faworyci i Negro, który łatwo przegrywał do Burke’go, nie mogąc sprostać szybkiemu tempu i świetnemu rozmieszczaniu piłek tego ostatniego.

Wśród ogólnego zainteresowania odbyło się spotkanie Najucha z Koželuchem. Najuch, o silnej atletycznej budowie, rozporządza bardzo pewnym uderzeniem z lewej, a jego drive jest nie tylko silny i twardy. Podanie ma wspaniałe, smiał mocny, a uderzenie

z lotu, kończące zwykle piłkę. Wada jego jest może zbyt pośpiech i chęć zabicia piłki w chwili, kiedy to nie jest jeszcze dostatecznie przygotowane. Koželuch starał się to wykorzystać, spokojnie oddając piłki z głębi boiska, nie usiłując kończyć piłki, ale czekając, aż je przeciwnik sam popsuje zbyt ryzykownym atakiem. Tak wygrywa Koželuch pierwszego seta 6:1. Z początkiem drugiego Najuch stosuje wspaniałe drive’y, które ułatwiają mu dobieg do siatki i tam jedynie może piłkę zabić, bo Koželuch, przenosząc się błyskawicznie z miejsca na miejsce, łapie piłki, najtrudniej rozmieszczane. Najuch wygrywa jednak tego seta, wyrównując score. Koželuch, który przebywał trzy razy tak długą drogę, jak jego przeciwnik w czasie tej gry, dał dowód niezwykłej wytrzymałości i kondycji fizycznej, będąc w stanie wygrać trzeciego seta.

Czwarty był szeregiem niezwykle ciekawych i emocjonujących momentów. Najuch cały czas przeprowadza atak, na co Koželuch odpowiada ścietymi drive’ami w głąb boiska, nie dopuszczając tem swego groźnego przeciwnika do siatki. Gdy stały po 3, kiedy Koželuch świetnie rozmieszcza piłkami uzyskuje prowadzenie 4:3. Najuch wyrównuje i wspaniałymi drive’ami w nogi boiska prowadzi 5:4. W następnej grze grał seta 10:8, a tenisami i matcha.

Finał Koželuch—Burke zakończył się zwycięstwem tego pierwszego w stosunku 3:6, 6:1, 6:2, 6:0. Burke, który w pierwszym secie stał w ataku przy siatce, speszony moralnie kilku lokami przeciwnika, cofnął się na linię główną i w defensywie musiał przegrać.

Tutaj zaznaczyła się różnica gry profesjonalistów i amatorów. Bo o ile techniką i formą gry nie ustępują oni najlepszym amatorom świata, mają mniejszą rutynę turniejową i nie posiadają tej siły moralnej, która amatorom, jak Tilden, Borotra, pozwala na zdobycie zwycięstwa w najtrudniejszym i najbardziej beznadziejnym położeniu.

Dlatego to dalszy ciąg matchu między Koželuchem a Burkiem był szeregiem ostrożnej wymiany piłek, przechodzących teraz po 60 razy z jednej strony siatki na drugą.

Najpiękniejszą grą tego turnieju był match Koželuch—Najuch, głównie przez tempo i inicjatywę, nadaną grze przez naszego rodaka. Ale i inne rozgrywki były oglądane z wielkim zainteresowaniem i dały dowód znacznego postępu w klasie profesjonalistów. Geni.

łwością stanąć w szeregu szermierzy europejskiej klasy. Fecim. Pietrzyński, uczeń Targiera, ćwiczący obecnie w Lw. Kl. Szerm. uczynił zadziwiająco postępy; robota jego, pozbawiająca się szablonowych naleciałości „szkolnych”, staje się coraz piękniejszą. P. Łabędziowski, który — ćwicząc w Korp. Kad. I. — niema tyle okazji do zetknięcia się ze starymi i wytrawnymi szermierzami, pracuje nieco szablonowo, przyczem razi u niego pewna nienaturalność ruchów, które zdają się być obliczone na efekt.

Cała impreza, którą pod względem sportowym należy uznać za udaną, wykazała bezwzględną przewagę szermierzy starszej szkoły, baczących głównie na piękną robotę, parady, riposty itd. podczas gdy młodszy, mniej rutynowani, starali się przez szybkie ruchy nóg, tj. wypady i odskoki, uzyskać możliwie dużą ilość tuchów na swoją korzyść. Wadliwość taktyki

młodzieży dała się dokładnie zauważyć na omawianym popisie, gdzie z powodu szczupłości miejsca niemożliwym było ją zastosować, a szermierze starszej szkoły swymi pięknymi paradami uzyskiwali bezwzględną przewagę. Taktyka starszych jest tem lepsza, że lepiej stosuje się do warunków realnych, gdyż ewentualne partie odbywają się przeważnie w niedużych salach.

Na zakończenie musimy jeszcze raz z przykrością stwierdzić to, co już nieraz podnosiliśmy, że zainteresowanie publiczności, dla jednego z najpiękniejszych i najbardziej rycerskiego sportu, jakim jest szermierka, jest jeszcze ciągle małe. Publiczności, jakkolwiek wyborowej, zebrano się niewiele; gdy jednak po ukończeniu części sportowej, rozpoczęły się tańce, napływ gości zwiększył się widocznie i zabawa przy dźwiękach muzyki jazzbandowej przeciągnęła się do późna. Joter.

Warszawska wystawa sportowa.

ZŁ ZWIĄZKU POLSKICH ZWIĄZKÓW SPORTOWYCH.

Równocześnie z Kongresem Sportowym ma się odbyć w Warszawie w dniach od 7—10 kwietnia br. Wystawa Sportowa, pojęta nie tyle jako wystawa przemysłu sportowego, ile jako wystawa rozwoju sportu. Dla urządzenia Wystawy powołano do życia specjalną komisję, do której jako przewodniczący wszedł p. Bohdan Gędziowski, a jako członkowie pp.: Sikorski, Misiński, Królikowski, Semadeni i Majcher.

Wystawa ma mieć sześć działów, a w szczególności:

1) Dział rozwoju organizacji sportowych. W dziale tym pomieszczone będą wykresy, wyobrażające rozwój poszczególnych działów sportu, związków i klubów sportowych. Wykresy te przygotowują studenci Państwowego Instytutu Wychowania Fizycznego, na podstawie odpowiedzi na kwestjonariusze nadesłane przez kluby sportowe, których otrzymano już przeszło 1000. W dziale tym będą mogły kluby wystawić również swoje nagrody honorowe, pamiątki i fotografie pamiątkowe.

2) Dział prasy i literatury sportowej, który przygotowuje Polski Związek Dziennikarzy Sportowych. Dział ten ma dać możliwie dokładny obraz całej dotychczasowej akcji wydawniczej na polu sportu.

3) Dział fotografii sportowej, obejmujący fotografie wszystkich działów sportu, reprezentowanych w Z. Z. W dziale tym mogą być wystawiane prace zawodowych fotografów, jak i amatorów, przyczem najlepszym fotografom przyznano specjalne jury nagrody i dyplomy honorowe.

4) Dział odznak, żetonów sportowych, dyplomów i ańszów. O dostarczenie eksponatów do tego działu postanowiono zwrócić się do klubów i związków sportowych, podobnie, jak w sprawie fotografii.

5) Sport w szkole. O ile dział ten nie dalby się zorganizować dla całej Polski, będzie on ograniczony do szkół warszawskich, w porozumieniu z Komitetem przelożonych szkół średnich w Warszawie, względnie Sekcją Wychowania Fizycznego przy T. N. S. W.

6) Przemysł sportowy. W dziale tym pomieszczone będą jedynie wyroby krajowe. Osobną grupę w tym dziale mają stanowić wytwory przemysłu artystycznego, nadające się na sportowe nagrody honorowe.

Eksponaty z działów 1) do 4) mają być przechowane i przewiezione do Lwowa, gdzie w czerwcu br. będą wystawione na tamtejszej ogólnopolskiej Wystawie sportowej, odbyć się mającej w pawilonach Targów Wschodnich.

Zawody gimnastyczno-strzeleckie V. Lwowskiego Okręgu Sokolego.

Sokołstwo małopolskie, które w czasach powojennych głównie z powodu apatii społeczeństwa poniosło duże straty w szeregach ćwiczących, obecnie powoli dźwiga się z upadku, a sale gimnastyczne z powrotem zapełniają się zapelniać młodzieżą. Ruch ćwiczebny z roku na rok stale się wzmacnia, a Sokołstwo odzyskuje z powrotem stanowisko jakie na polu wychowania fizycznego zajmowało przed wojną.

Wyrazem tego wzmożenia ruchu gimnastycznego były zawody V-go Lwowskiego Okr. Sokolego, które odbyły się w dniach 5 i 6 marca w gmachu Sokola Macierzy, świadcząc chętnie o wynikach pracy Sokola w sezonie zimowym. W zakres tej pracy obok gimnastyki wchodzi też szermierka i boks, które jednak nie zostały objęte programem zawodów, ponieważ zorganizowano je dopiero w zimie.

Pierwszy dzień: strzelanie z broni małowalibrowej (6 mm.).

Powyższe zawody odbyły się na strzelnicy pokojowej Sokola Macierzy, która jest naprawdą europejskim obiektem. Inicjatorem i twórcą jej jest por. Kowalczewski, który po powrocie z Igrzysk IX. Olimpiady w 1924 r. zaprojektował budowę tej strzelnicy na wzór widzianych zagranicą urządzeń do strzelania z broni precyzyjnej.

Por. Kowalczewski był świadkiem porażki naszych strzelców olimpijskich w Paryżu, którzy głównie z powodu braku broni precyzyjnej i nieumiejętności jej użycia ponieśli klęskę. Zaproponował więc Sokołowi Macierzy, posiadającemu odpowiednią ubikację i środki finansowe, urządzenie obecnej strzelnicy. Długość strzelniczy wynosi 20 m, posiada 3 stanowiska i mechaniczne urządzenie do przybliżania i oddalania tarcz. Do strzelania

Popis szermierzy Lwowskiego Klubu Szermierzy.

W ubiegłą niedzielę urządził zasłużony na polu naszej szermierki Lwowski Klub Szermierzy popis szermierzy, połączony z wieczorem karnawałowym. Na część sportową złożyły się następujące spotkania: ppł. Kawiński Gwido (WKSz.)—sierż. Pietrzyński, technistrz Korp. Kad. i Lw. Kl. Szerm. — szable; dr. Tarnawski — p. Kownacki — szable; płk. Perini (WKSz.)—sierż. Pietrzyński — florety; inż. Marie — sierż. Łabędziowski, instr. sz. korp. kad. I. — szable; prok. Zubrzycki—płk. Perini — szable; rtm. Weldon—sierż. Łabędziowski — szable; prok. Zubrzycki—inż. Marie — szable; płk. Perini—p. Kownacki — szable; oraz rtm. Weldon—sierż. Pietrzyński — szpady. Maitre d’assaut inż. Kamieniobrodzki.

Przystępując do oceny poszczególnych spotkań i zawodników, musimy na pierwszy plan wysunąć pp. prok. Zubrzyckiego i płk. Periniego. Robota ich stała pod każdym względem na wysokim poziomie. Prok. Zubrzycki wykazał wspaniałą rutynę i spokój, zaś płk. Perini, obok absolutnego opanowania broni, zachwycał żywotowością wprost tempem i brawurą, jakie narzucał każdemu spotkaniu. Dużo rutyny i zimna krew wykazał pp. inż. Marie i ppłk. Kawiński. Z młodszych zawodników bardzo dobre nadzieje na przyszłość rosną pp. dr. Tarnawski i Kownacki. Widać u nich wiele werwy i zacięcia — zwłaszcza u ostatniego. P. Kownacki, zważając na jego młody wiek, pod ręką dobrego instruktora będzie mógł z la-

używa się karabinków systemu Mausera kaliber 22. Najlepszym wynikiem na tej strzelnicy szczyli się dotychczas por. Borzemski, który podczas zeszłorocznych zawodów osiągnął 292 pkt. na 300 możliwych.

Z innych wyników na podkreślenie zasługuje tarcza dr. St. Kupczyńskiego, który przy doskonałym skupieniu strzałów zdobył 100 pkt. na 100 możliwych.

W sobotnich zawodach strzeleckich wzięli udział wszyscy zawodnicy i zawodniczki zgłoszeni do zawodów gimnastycznych.

Wyniki strzelania zawodników są następujące:

Jednostkowo: 1) Durski St. (Sokół-Macierz) 94 pkt. na 100 możliwych, 2) Roszko (S.-M.) 92 pkt., 3) Setkiewicz (S.-M.) 92 pkt., 4) Miłulowicz (S. II.) 92 pkt., (o kolejności tych trzech zawodników, mających równą ilość punktów, zadecydowało lepsze skupienie strzałów), 5) Malcher (S.-M.) 91 pkt., 6) Flis (S.-M.) 91 pkt., 7) Olszaniecki (S.-M.) 90 pkt.

Drużynowo: 1) Sokół-Macierz drużyna A 364 pkt. na 400 pkt. możliwych, 2) Sokół-Macierz drużyna B i Sokół-Gródek Jagielloński po 337 pkt.

Wyniki strzelania zawodników są następujące:

Jednostkowo: 1) Wochanka M. (Sokół Kleparów) 86 pkt. na 100 możliwych, 2) Baranowska U. (S. II.) 82 pkt., 3) Grochowska A. (S.-M.) 81 pkt., 4) Tabeńska L. (S.-M.) 81 pkt., 5) Mykittkówna (S.-M.) 80 pkt., 6) Tworzyńska (S.-M.) 80 pkt., 7) Stróżecka (S.-M.) 80 pkt.

Drużynowo: 1) Sokół-Macierz drużyna A 319 pkt. na 400 pkt. możliwych, 2) Sokół-Macierz drużyna B 280 pkt., 3) Sokół Kleparów 253 pkt.

Drugi dzień. Zawody gimnastyczne.

Udział w zawodach wzięło 4 drużyny, a mianowicie: z Sokola-Macierzy dwie drużyny, z Sokola II. jedna, a z Gródka Jagiellońskiego jedna drużyna. Każda drużyna, składająca się z 4 zawodników, pod kierownictwem swego naczelnika, a każdy zawodnik był obserwowany przez 2 sędziów, którzy notowali błędy, jako punkty ujemne.

Ćwiczenia zawodnicze męskie t. zw. wolne, układu naczelnika Dzielnicy Małopolskiej p. Wł. Świątkiewicza, przedstawiały jako całość lekcję gimnastyczną metody Nielsa Bukha, obejmującą 23 ćwiczeń, wykonanych przez drużynę w tempie dość szybkim bez przerwy. Ćwiczenia, na ogół trudne, wymagały znacznego wysiłku nie tylko fizycznego, ale i pamięciowego, ponieważ zawodnicy musieli opanować pamięciowo następstwo bez przerwy wykonywanych ćwiczeń.

Niels Bukh, twórca tej nowoczesnej metody gimnastycznej, opartej na systemie szwedzkim, już tak popularnej zagranicą, a u nas zyskującej coraz więcej zwolenników, dąży do wyrobienia u ćwiczących siły mięśni, gibkości i zręczności.

U zawodników zauważyliśmy dodatnie skutki tej metody, charakteryzującej się doskonałym opatowaniem ciała, gibkością i wielką swobodą ruchów, zwłaszcza u zawodników Sokola-Macierzy, dzięki kilkuletniej pracy naczelnika Fedorowskiego, doskonałego znawcy najnowszych prądów w gimnastyce.

Wyniki ćwiczeń wolnych męskich: 1) Sokół-Macierz drużyna A w składzie: Olszaniecki, Malcher, Roszko, Flis — zdobyła 77 i 3/4 pkt. na 86 możliwych, 2) Sokół-Macierz drużyna B — 68 i 1/4 pkt. w składzie Kirschner, Durski, Setkiewicz, Antonowicz, 3) Sokół II 58 i 1/4 pkt., 4) Gródek Jag. 49 pkt.

Równocześnie na malej sali odbywały się zawody w ćwiczeniach na przyrządach, jako trójboje skombinowane z ćwiczeń na drążku, poręczach, skokach przez konia wzdłuż, i konia wzdłuż, oraz ćwiczenia na facie.

Ćwiczenia na ogół wykonywano dobrze. U zawodników znać wielką zręczność, odwagę i opanowanie ruchów, świadczy to o tem, że Sokół stara się w dziedzinie gimnastyki pracować

wszechstronnie; postępując z duchem czasu, przyjmuje nowe wypróbowane systemy i metody gimnastyczne, oraz daje równocześnie jednosciskom doskonałe wyćwiczoną możliwość współzawodniczości i w gimnastyce przyrządowej. Większość zawodników na przyrządach stanowili biorący udział w ćwiczeniach wolnych.

Wyniki ćwiczeń na przyrządach:

1) Antonowicz (S. M.) 25 1/2 pkt. na 30 możliwych,
2) Malcher (S. M.) 23 pkt.
3) Lachowicz (S. II.) 22 pkt.
4) Piniński (S. M.) 22 pkt.
5) Ignatowicz (S. M.) 21 1/2 pkt.

Ćwiczenia wolne kobiet przedstawiały lekcję gimnastyczną, złożoną z 18 bezpośrednio po sobie następujących ćwiczeń. Dobór ćwiczeń doskonale dostosowany do budowy fizycznej i psychologii kobiet. Naogół zawodniczki wywiązały się ze swego zadania dobrze, szczególnie obie zwycięskie drużyny Sokola Macierzy, osiągając za-

ledwie 6 1/2 pkt. ujemnych na 72 dodatkach. Ruchy miękkie, poszczególne zawodniczki cechuje elastyczność i swoboda.

W klasyfikacji: 1) Sokół Macierz drużyna A w składzie: Tabeńska, Grochowska, Fiderkiewiczówna Stróżecka 65 1/2 pkt., 2) Sokół Macierz drużyna B. 65 1/2 pkt., 3) Sokół II. drużyna A. 62 pkt.

Ćwiczenia zawodniczek na przyrządach (trójboj) 1) Tabeńska (S. M.) 26 1/2 pkt. na 30 możliwych, 2) Fiderkiewiczówna (S. M.) 24 1/2 pkt., 3) Stróżecka (S. M.) 23 1/2 pkt.

Na zakończenie zawodów odbył się pokaz ćwiczeń przygotowawczych na uroczystości jubileuszowe Sokola Macierzy (5 i 6 czerwca), a mianowicie ćwiczenia wolne obrazowe kobiet (5 obrazów) i ćwiczenia maczugami drużyny męskiej.

Sprawną organizacją zawodów sponocywała w rękach naczelnika okręgu p. Fr. Kapałki.

Kronika sportowa.

Czarni i Hasmonea rozpoczęły wczoraj treningi futbolowe, trenowali gracie drużyn I-szych.

Zawody bokerskie, urządzone wspólnie przez Klub im. Zbyszka Cyganewicza, Czarnych, Hasmoneę i Pogoń rozpoczęły się w sobotę, nie doszły wczoraj do skutku z powodu niespodziewanego zajęcia sali przy ul. Lelewela przez inne towarzystwa. W czwartek, dnia 10 b. m. odbędzie się organizacyjne zebranie Związku bokerskiego Okręgu lwowskiego.

Sekcja kolarska L. K. S. „Pogoń“ ustaliła swój program sportowy na rok 1927: otwarcie sezonu nastąpi 22 maja i połączone będzie z zawodami dla stowarzyszonych i niestowarzyszonych. Dnia 2 czerwca odbędzie się zawody o Mistrzostwa młodzieży. Miesiące lipiec i sierpień zostaną poświęcone wycieczkom turystycznym i krajoznawczym. Dnia 4 września odbędzie się bieg Lwów—Stryj—Lwów z okazji 20-lecia Pogoni. Dnia 26 września zawody o Mistrzostwo sekcji kolarskiej L. K. S. Pogoń i zakończenie sezonu.

L. K. S. „Pogoń“ komunikuje. Celem omówienia Ważnego Zgromadzenia P. Z. P. N., oraz konsekwencji tegoż, L. K. S. Pogoń zaprasza delegatów klubów wszystkich klas na konferencję, która się odbędzie dziś w poniedziałek dnia 7 marca o godz. 7-mej wieczorem w lokalu L. K. S. Pogoń, ul. Rutowskiego 23 I. p. Wstęp tylko dla delegatów, którzy zostaną przez kluby swe pisemnie do tego upoważnieni.

Zarząd LKS, Pogoń zawiadamia, że dnia 10 bm., t. i. we czwartek, odbędzie się walne zgromadzenie Sekcji piłki nożnej o go-

dzinie 18. W razie braku kompletu odbędzie się zebranie w godzinę później bez względu na ilość obecnych.

WARSZAWA.

W sprawie Ligi mówił w Związku Dziennikarzy i Publicystów Sportowych w Warszawie p. inż. Christelbauer ze Lwowa, który twierdził, że zmiana systemu rozgrywek mistrzowskich jest konieczna, tak samo, jak przeniesienie P. Z. P. N-u z Krakowa. Sprawa ta zajmie się Związek Związków, a inżynier Christelbauer wystąpi z propozycją zmiany wadliwego statutu P. Z. P. N.

Bieg na przełaj „Warszawianki“ na przestrzeni 2,800 m. wygrał Forysta w czasie 8 min. 41 sek., 2) Żubr.

KATOWICE.

Zawody piłkarskie Zateże 06 — Ruch 3:2 (1:0). Orzeł (Wielowiec). Iskra (Sienianowice) 5:3. I K. S. Tarnowskie Góry — Diana 2:2. Pogoń (Kat.) — Spotr Freunde (Bytom) 10:0. Rozdzeń (Szopienice) — 73 pp. 4:4.

Kraków. Cracovia—Pogoń (Katowice) 7:4. Wisła—Sparta 11:0.

Poznań. Poznanja—Unja 4:0.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Budapeszt. S. T. C. — Kispesti 6:2, III. Kerulet—Nemzeti 5:2, Hungaria—33FC 2:0, Bastja — Vazas 3:0.

Praga. Slavia—Nuselsky 2:0, Sparta —Kladno 8:1, ASK — Versowice 1:1.

Wiedeń. Hakoach — Sportklub 1:1, Vienna — Slovan 3:1, Rudolfsktigel — Florisdorf 2:0, Wacker — Simmering 4:2, Rapid — Austria 4:4.

Spis ludności w sowieckiej Rosji.

Przed zgorą. rokiem, 17 grudnia 1925 dokonany został spis ludności, zamieszkującej cały obszar dzisiejszej Rosji. Było to przedsięwzięcie istotnie olbrzymie, wymagające, ze względu na wielkie przestrzenie, fatalne środki komunikacyjne, uciążliwe warunki klimatyczne, etc., etc. poważnych nakładów pieniężnych — setek milionów rubli złotych — oraz niemal 200.000 armii funkcjonariuszy.

Mimoходом zaznaczyć należy, iż funkcjonariuszy spotykały często, zwłaszcza w odległych miejscowościach, poważne przykrości, ludzie bowiem, głównie włościanie, uważali takie zbieranie informacji, jako zapowiedź bliskiej a nieuniknionej wojny, do której prowadzenia miłk obecnie w Rosji nie zdradza najmniejszej ochoty. Niesłychanie uciążliwym, a nawet wręcz niebezpiecznym było zwiedzanie pewnych dzielnic miejskich, będących siedliskiem chuliganów, bezrobotnych, prostytutek i tym podobnej ludności, niechętnie naginających się do przepisów i praw bolszewickiego nawet ustroju.

Z tych prowizorycznych danych demograficznych ogłoszonych niedawno przez oficjalne „Izwiestia“, wynika, że dzisiejsza Rosja sowiecka liczy ogółem około 143.500.000 mieszkańców, jest to więc przyrost 39 milionów w porównaniu z rokiem 1897 i o 8 milionów więcej, aniżeli wykazał spis, uczyniony w roku 1914. Zaczy to, iż nie bacząc na dotkliwe straty, poniesione w związku z wojną, rewolucją, głodem i epidemiami, ludność zwiększa się szybko.

Charakterystycznymi są zmiany, zaś w ustosunkowaniu się liczebnie miast: w ciągu ostatnich kilku lat trzy miliony włościan przeniosło się do ośrodków miejskich w poszukiwaniu pracy zarobkowej, zastraszając tem samem kryzys bezrobocia. W 1897-ym roku posiadała Rosja 14 miast o ludności przekraczającej liczbę 100.000, w 1923-im już 21, zaś w ubiegłym liczba ta doszła do 30, mających razem 6.337.000 mieszkańców. W tej przeto dziedzinie zajmuje ona czwarte miejsce wśród krajów całego świata — pierwsze należy do Stanów Zjednoczo-

Brylanty oraz inną modną Bizuterję w najlepszym wykonaniu poleca **DĄBROWSKI - ROZWARZEWSKI** Lwów, Akademicka 2. Tel. 27-29. t1977

nych, drugie do Anglii, trzecie do Niemiec.

Ogólna cyfra sowieckiej ludności wiejskiej dochodzi do 113-tu milionów, miejskiej natomiast zaledwie do 25-u milionów. Stołecznej Moskwy przybyło podczas ostatnich trzech lat blisko pół miliona mieszkańców — spis stwierdza obecność 2.018.000 ludzi, czyniąc z niej czwarte miasto w Europie.

Poszczególne republiki związkowe posiadają: Ukraina — 28.888.917 mieszkańców, Białoruś — 4.265.471, Gruzja — 2.621.019, Azarbajdżan 2.301.788, oraz Armenia — 867.671. Z. K.

Bohaterski czyn.

Piszą nam z Torunia:

W zatoce wślanej, obok parku miejskiego w Toruniu, wycieczano do ostatnich dni lód. Kilka tafi, pozostawionych przez robotników leżało na niewyciętej jeszcze części zatoki. Powracający ze szkoły chłopcy, urządzili sobie zabawę w ten sposób, że jeden z nich stawał na bryle lodu, inni go popychali i w ten sposób jeździli sobie po lodzie. Tymczasem skurkiem trwającej od kilku dni odwilży, lód skruchał znacznie i groził załamaniem się.

Mieszkający w pobliżu por. rez. p. Szwiec, ujrzał nagle z okna swego domu chłopców znikających pod powierzchnią wody: miękki już lód nie wytrzymał ciężaru czterech chłopców i załamano się. P. Szwiec natychmiast skoczył z pomocą i w ubraniu rzuciwszy się do wody jednego po drugim, wszystkich chłopców wyciągnął z wody. Miejsce tam jest głębokie, tak iż ratujący musiał wpaść ciągnąć odrętwiałych już z zimna i przestraszonego chłopców.

W międzyczasie domownicy p. S. sprowadzili lekarza, który pospieszył chłopcom z pomocą. — Zamiastno ich do mieszkania, gdzie trzech z nich udało się oocnić, u czwartego natomiast lekarz stwierdził zgon na udar serca, prawdopodobnie z przestraszenia i gwałtownego oziębienia w lodowatej wodzie.

Na najwyższe uznanie zasługuje czyn p. Szwieca, który narażając bezpośrednio swoje życie, gdyż miejsce to jest bardzo głębokie, a pośrednio — przez przeziębienie się w lodowatej zimnej wodzie — bez namysłu pospieszył z ratunkiem.

+ **Dziki samochód** na ulicach Budapesztu. W ubiegłym tygodniu zdarzył się w Budapeszcie ciekawy wypadek. Na jednej z głównych ulic usłyszeli przechodnie rozpaczliwe wołanie o pomoc, pochodzące z samochodu, pełnego z szaloną szybkością. Szofer leżał bez przytomności, trzymając kierownicę w rękach, a pasażerka, nie umiejąca kierować, krzyczała w ulębogłose. Szofer innego samochodu, idącego naprzeciw, zorientował się w sytuacji, natychmiast zawrócił i popędził za „dzikim“ samochodem. Kiedy wreszcie zrównał się z nim, przysunął się blisko ze swym samochodem i równocześnie obydwa wozy zahamował. Cały ten wysiłek śledziła publiczność wyteżonym wzrokiem. poczem bohaterowskiemu szoferowi zgotowano gorące owacje. Tenże jednak skromnie się oddalił, nie powiedziawszy nawet, jak się nazywa. „Dziki“ samochód ocalał, zaś niefortunna pasażerka ucierpiała dość silnie wstrząśnienie nerwów. Komisja lekarska stwierdziła, że szofer stracił przytomność wskutek zatrucia zepsutą kiełbasą.

Ne kupuj dzisiaj zagranicznych towarów, bo jutro cierpieć będziesz nędzę.

Wiadomości bieżące.

Lwów, 7 marca.

TEATR WIELKI.

Poniedziałek 7 bm. „Legenda Bałtyku“.
Wtorek, 8 bm. „Między nocą i brzo-
skiem“.

TEATR NOWOŚCI.

Poniedziałek 7 bm. „Jej chłopczyk“.
Wtorek, 8 bm. „Księżna Cyrkównka“.

TEATR MAŁY.

Poniedziałek o 7.30 „Dom warjatów“.
Wtorek o 7.30 „Dom warjatów“.

==○==

— **Dom Sztuki Polskiej**, pl. Mariacki 4 (w zabudowaniach Hotelu Europejskiego) Wystawa otwarta codziennie od godz. 10 rano do godz. 8 wieczorem. — Wstęp od osoby 1 zł.

==○==

— **„Cudaki Lwowskie“**, 3 akty cichej satyry pióra „Pięciu Złotych“, pędzla K. Kostynowicza, dziś, godz. 8 wiecz., w Kasyńce miejskiej.

==○==

— **Tow. Przyj. Sztuk Pięknych** ul. Dzieduszyckich 1 (gmach Muzeum Przem.). — Wystawa B. Rychter Janowskiej, L. Sien-
dzińskiego i W. Wasowicza.

==○==

— **Do numeru dzisiejszego** dołączamy następny arkusz naszego dodatku powieściowego „Przekleństwo losu“.

==○==

— **Rejestracja rencistów, którzy powrócili z Niemiec.** W myśl zawartego z rządem niemieckim prowizorium emigracyjnego z 9 grudnia 1925 r. rząd niemiecki zobowiązał się między innymi do oddziaływania na pracodawców, by nie wydalali z pracy robotników, którzy pobierają rentę wypadkową lub inwalidzką. Mimo to pewna liczba robotników powyższej kategorii powróciła do Polski i zgłasza swe pretensje wobec odnośnych władz krajowych co do udzielania im zasiłków, w myśl ustawy z dnia 23 lipca 1926 r. o zasiłkach dla osób, którym niemieckie instytucje wstrzymały renty z tytułu ubezpieczeń społecznych (Dz. U. Rz. P. Nr. 23, poz. 464). W celu przeprowadzenia rejestracji tej kategorii rencistów, zebrania materiału dla dalszych rokowań polsko-niemieckich w tej mierze i ustalenia wysokości ich pretensji, mają ci renciści zamieszkałi we Lwowie zgłosić się do Magistratu miasta Lwowa (Wydział VII) zamieszkałi zaś w powiatach Województwa lwowskiego do właściwego Starostwa, w terminie 30-dniowym, przedkładając do wglądu wszystkie oryginalne pisma i dokumenty, uzasadniające ich pretensje do rent, z tytułu ubezpieczenia od wypadków lub ubezpieczenia na wypadek niezdolności do pracy, których wypłatę wstrzymały niemieckie instytucje ubezpieczeń społecznych, z powodu wyjazdu rencisty do Polski.

— **Polski Związek Entomologiczny.** Zebranie miesięczne odbędzie się dziś w poniedziałek o g. 18-cj w Muzeum im. Dzieduszyckich; na porządku sprawozdanie z konferencji Filopatologów i Entomologów w Warszawie (prof. Kosikowski) i referaty członków.

— **Akademia ku czci prezydenta Masaryka.** Zarząd Klubu Polsko-Czeskosłowackiego we Lwowie, zaprasza wszystkich sympatyków na Uroczystą Akademię ku czci prezydenta Masaryka, która odbędzie się dziś w poniedziałek 7 marca 1927 o godz. 7 wieczór w sali ratuszowej. Wstęp wolny. Strój wizytowy.

==○==

— **Zginął pod kołami pociągu.** Konduktarż VII zawiadomiony został w dniu wczorajszym, że na linii samborskiej tuż za dworcem głównym natrafiono na zwłoki mężczyzny, przejechanego przez pociąg. Dochodzenia policyjne wykazały, iż przejechany został Aleksander Budzik, 40 lat liczący ślusarz kolejowy, zamieszkały w Sygniówce Wielkiej. Dochodzenia policyjne prowadzone są w kierunku ustalenia przy czyny śmierci Budzika.

— **„Damska“ szajka złodziejska.** W związku z dochodzeniami w sprawie ostatnich włamań i kradzieży przytrzy-

Jak wicowali wczoraj lokatorowie?

BURZLIWE OBRADY. — ATAK KOMUNISTOW. — DRUGI WIEC. — POLICJA.

Wczoraj w niedzielę obradował w sali przy ulicy Bourlarda „olbrzymi“, jak już z góry zapowiadały afisze — wiec lokatorów i sublokatorów. Przewodniczył p. Sozański, poczem wygłosił szereg referatów, i uchwalono rezolucje, w których między innymi zażądano: Zastępstwa lokatorów w Państwowej Radzie gospodarczej; Zastępstwa procentowego do liczby mieszkańców w Radach gminnych (!) a przede wszystkim w Radzie miejskiej we Lwowie; Natychmiastowego uruchomienia przemysłu budowlanego, przez a) udzielenie odpowiednich kredytów budowlanych, b) subwencji i kredytów na budowę domów dla bezdomnych, eksmitowanych i dełożowanych; Wstrzymanie zwyżki czynszów wszelkich pomieszczeń (z wyjątkiem luksusowych), pracowni i sklepów; Zmuszenie właścicieli realności drogą natychmiastowych rozporządzeń, do ogłaszania wolnych pomieszczeń i wynajmowania tychże bez „odstępnego“ pobieranego obecnie pod rozmaitemi formami dla uniknięcia odpowiedzialności karnej.

Następnie wiec rozpoczął „dyskusję“. Ponieważ wiec lokatorów we Lwowie od pewnego czasu stał się areną zgół bolszewickich demonstracji, przeto opinia polska i narodowa musi stanowczo zastrzec się przeciw dalszym tego rodzaju występom, które pod pokrywką ochrony słusznych zresztą praw lokatorskich, demoralizują społeczeństwo.

Przykładem tego był wczorajszy wiec. Wystąpił na nim jakiś miłośnik, który bezkarnie wygłosił przetrwanie, żądając natychmiastowego zwolnienia więźniów politycznych (!) i był przez żydowską część sali żywo oklaskiwany. Co ma sprawa więźniów wspólnego z ochroną lokatorów — o tem poinformować może opinia chyba przyjdzie wiece, które nie odebrało prowokatorowi głosu.

Z kolei jakiś żydowski komunista w sposób przechodzący miarę, począł nahańbie żądać od sali, aby pozwolono mu przemawiać po żydowsku i po niemiecku (!) przyczem bił pięściami w stół i wnosząc jak opętany. Prezydium zamiast beczelnie żyda wyrzucić za drzwi, zaczęło z nim pertraktować i dopiero na skutek silnego protestu sali — żyd przestał terroryzować obecnych.

Szczytem wszystkiego było dopuszczenie go głosu niezliczoną ilość razy notowanego policyjnie awanturnika ulicznego, niejakiego Srokowskiego, który całkiem płaany wywołał tak koczerną awanturę na sali, że zmusił prezydium do rozwiązania wiecu.

Mimo to poszczególne inowcy rozpoczęli na własną rękę przemówienia. I tak niejaki Wodzicki głośno oskarżał w przemówieniu dr. Dregiewicza (P. P. S.) członka zarządu Związku ochrony lokatorów, że został przekupiony jako jego obrońca przez właściciela realności, z którym Wodzicki miał proces i rozmyślnie doprowadził do przegranej, że już kilkakrotnie zarzut ten podnosił w obecności dr. Dregiewicza, który dotąd na to nie zareagował. Oczywiście trudno było stwierdzić prawdziwość tego tak poważnego zarzutu.

Inny mówca stwierdzał, że poszczególne członkom zarządu Zw. ochrony lokatorów nie zależy wcale na lokatorach, ale na mandatach radzieckich a może i poselskich w przyszłości; wywoływał to burzę oklasków, gdyż widocznie opinia ta jest powszechną.

Na sali powstało także zamieszanie, że musiała wreszcie wkroczyć policja i usunąć ze sali zarówno wiecowników jak i członków prezydium, którzy obleżeni przy stole przydajnym bronili się jak mogli przed atakami przeciwników. Tak się zakończył „olbrzymi“ wiec lokatorów. Czy lokatorowie będą z tego mieli korzyść, trudno przewidzieć.

Sąd doraźny w Wojsk. Sądzie okr. we Lwowie

Ekscesy kilku więźniów w ostatnich dniach poprzedniego miesiąca w wojskowym więzieniu śledcz. przy ul. Zamarstynowskiej, o czem pismo nasze w swoim czasie pisało, znajdują epilog we wtorek 8 marca br.

Szeregowcy Lerch i tow. oskarżeni o wojskową zbrodnię rokoszu i czynnego targnięcia się na przełożonych staną w tym dniu przed wojskowym sądem doraźnym.

Rozprawie przewodniczyć ma ppłk. Hecht, pełniący czasowo obowiązki szefa sądu, oskarżać będzie prokurator ppłk. Stampfl.

Na obrońcę oskarżonych wyznaczony został ppłk. Łukowski, b. szef wojskowego Sądu okręg. we Lwowie, który przeniesiony w stan spoczynku, przechodzi do adwokatury.

Rozprawa doraźna potrwa prawdopodobnie 3 dni.

maną została „damska“ szajka złodziejska, złożona z Marceli Balickiej, zamieszkałej przy ul. Szumlańskich, pa-
sarki, oraz jej córki Janiny Świniuchowej. Matka wraz z córką została aresztowana za kradzież filiter. Dochodzenia stwierdziły, że obie mają poza so-

bą szereg innych kradzieży. Między innymi skradły w listopadzie zeszłego roku świtkę na szkodę Jana Święckiego, laboranta w klinice chirurgicznej — przedstawiającą wartość 500 zł. W świtce tej znajdował się różaniec, znaleziony podczas rewizji w mieszkaniu

KAWA RIEDŁA

Balickiej. Otóż złodziejk i sprzedawcy świtkę rzeźnikowi Władysławowi Stachurskiemu w Mościskach za 50 zł., a różaniec pozostawili. Policja, wiedząc, że wraz ze świtką skradziony został i różaniec, odkryła i tę kradzież, do której Balicka i Świniuchowa początkowo nie przyznawały się. Świtka, odebrana rzeźnikowi mościskiemu, powróciła do swego właściciela. — Oble, matka i córka, zostały aresztowane.

— **Samobójstwo stróżowej.** W mieszkaniu przy ulicy Balonowej 14. otrująła się mieszaniną spirytusu i łągu do podłogi Stefanja Lambocz lat 26, żona dozorczy.

NASIONA W. JANKOWSKI
Lwów, ul. Batoiego 1. 6.

+ **Miedzynarodowa konferencja dziennikarzy w Londynie.** W lecie roku bieżącego odbędzie się w Londynie międzynarodowa konferencja dziennikarzy, w której weźmie udział reprezentanci poszczególnych organizacji kontynentu europejskiego. Angielskie organizacje dziennikarskie czynią już przygotowania do konferencji oraz dokładają starań, aby program był jak najciekawszy i najbardziej urozmaicony.

Konferencję organizuje centralny komitet międzynarodowej unii związków dziennikarskich (Union Internationale des Associations de Presse). W Londynie ukonstytuował się pod kierownictwem T. P. O'Comora, prezesa brytyjskiej associacji żurnalistycznej, komitet wykonawczy, złożony z najwybitniejszych dziennikarzy brytyjskich.

Ostatnia tego rodzaju konferencja odbyła się w Londynie w roku 1909, przy łącznym współdziałaniu dziennikarzy zagranicznych.

+ **Słońce jest zimnem.** Znany włoski profesor Edmondo Vicentini, zajmujący się specjalnie astronomiczną chemią i fizyką, doszedł do zdumiewających wniosków, że słońce nie promieniuje, ani ciepła, ani nawet światła. Ogólnie przyjęta hipoteza, że słońce jest ciałem kulistym, składającym się z rozżarzonej materii, wydaje się panu Vicentiniemu nader wątpliwa, gdyż jest on zdania, że tysiące lat przebywania w lodowato-zimnej atmosferze musiało wpłynąć na ochłodzenie zupełnie słońca. Jest ono, tak twierdzi uczony włoski, dziś już ciemnym i zimnym, promienie zaś ciepła i światła, którym zawdzięczamy nasz byt ziemski, przypisac należy jedynie chłodnym elektrycznym falom, pochodzącym od słońca. „Prąd elektryczny również ani grzeje, ani nie świeci, zjawiska te są rezultatem oporu, napotykanego przy przepuszczaniu go przez zły przewodnik tak samo ma się rzecz z chłodnymi falami elektrycznymi słońca, wydzielającymi ciepło i światło przy zetknięciu z atmosferą, będącą złym przewodnikiem“.

+ **Piraci na Czarnym Morzu.** Jak dō noszą z Constanzy banda zorganizowanych piratów jest już od szeregu tygodni postrachem wszystkich podróżników na dolnym Dunaju i na wybrzeżu Morza Czarnego. Piraci napadają na największej części małe łodzie, na których w ostatnich czasach wracają emigranci rosyjscy z Bułgarii do Rosji. Re emigranci są bezsilni wobec bandytów, uzbrojonych aż po zęby. — Przed kilku dniami piraci napadli na turecki żaglowiec „Bran“, który płynął z portu rumuńskiego Brała z droгоценnymi przedmiotami do Turcji, wdarli się na pokład, zrabowali drogocenności, a załogę zwięzali. Związanych marynarzy wsadzili na dwie łódki bez wiosel i pozostawili własnemu losowi. Następnie żaglowiec podpalili i zbiegli przed pościgiem policji trzech państw czarnomorskich. Zachodzi podejrzenie, że piraci ukrywają się w jakimś zakątku wybrzeża bułgarskiego. — Załoga żaglowca została ocalona przez łódź rumuńską.

NEKROLOGJA.

2149 †
Władysław Loebel

Kierownik szkoły w Bryńcach Zagórnych, Wybranówka

zmarł dnia 2 marca 1927, przeżywszy lat 48.

Obrzęd pogrzebowy odbył się dnia 4-go marca w Bryńcach Zagórnych, o czem zawiadania w nieutulonym żalu pozostała

RODZINA.

Ze świata.

Śluby dawane przez kobiety. Urzędnikiem stanu cywilnego w ratuszu w Marylebone jest młoda, sympatycznej powierzchowności kobieta, której funkcją jest między innymi dawanie ślubów. Z początku wzdrygały się młode pary brać urzędniczkę na serio, nie wyobrażając sobie, aby kobieta, w dodatku młoda, ładna, modnie ubrana, z czuprynką a la garconne, mogła spełniać tak poważny obowiązek, jakim jest łączenie wobec prawa par małżeńskich. Już jednak pierwsze sakramentalne zdanie: „Proszę powtarzać za mną moje słowa”, wypowiedziane głosem łagodnym i wdzięcznym, co prawda, ale stanowczym i pełnym powagi oficjalnej, odbierało kandydatom do kobierca ślubnego wszelką możliwość lekceważenia urzędniczki.

Pani Ellen Paul, tak brzmi imię i nazwisko registratorki, zdażyła od czasu objęcia stanowiska, połączyć węzłami małżeńskimi przeszło 100 par, przy czym zaznaczyła w rozmowie z wypytywaną ją o te szczegóły przedstawicielem pisma „Daily Mail”, że uważa stanowisko swoje za stworzone niejako dla kobiety, bowiem wymagające szcze-

gólnej intuicji i subtelności taktu.

Poza panią Paul, która jest wdową po zabitym na wojnie oficerze, dwie inne jeszcze kobiety w Londynie zajmują od niedawna stanowiska urzędniczek stanu cywilnego, miss Dorothy Haldane, w parafii St. Giles, i miss Ethel Gregg, w parafii S-go Marcina, w eleganckiej dzielnicy Covent-Garden.

Wszystkie trzy panie noszą podczas „godzin urzędowych” rodzaj uniformu, na który składa się suknie z granatowej wełny, ozdobiona białym jedwabiem, wykładanym kołnierzem i takimiż mankietami.

Generał chiński Feng — Słowa-kim? Z Koszyc donoszą: Tutejszy sędzia, dr. Fengya, oświadczył, że generał Feng jest jego rodzonym bratem. Twierdzenie to na pozór sensacyjne, posiada dużo prawdopodobieństwa, albowiem dr. Fengya podaje zupełnie logicznie życiorys swego brata, o którym wkrótce po wybuchu wojny wszelkie ślady zaginęły. Przeglądając niedawno ilustrowane pismo berlińskie, dr. Fengya zatrzymał swój wzrok na podobieństwie generała Fenga, którego twarz wydała mu się znajomą. Wtem przypomniał sobie twarz swego brata i stwierdził jej tożsamość z podobizną Fenga. Redakcja pisma berlińskiego

chętnie nadesłała mu oryginalną fotografię, o którą prosił, a dr. Fengya, otrzymawszy ją, był już zupełnie pewny, że się w swych przypuszczeniach nie mylił.

Życiorys generała Fenga jest według dr. Fengyi następujący: Od lat najmłodszych znajdował zamiłowanie w przygodach, marzył o podróżach, aż wreszcie w połowie VII. klasy gimnazjalnej opuścił szkołę i wstąpił do marynarki. Służba w marynarce sprzykrzyła mu się dość prędko, powrócił więc do Preszowa i skończył gimnazjum. Następnie odbywał swą służbę wojskową w wojennej marynarce austriacko-węgierskiej i otrzymał stopień oficerski. Potem emigrował do Ameryki i kiedy wybuchła wojna między Ameryką a Hiszpanią o Filipiny, wstąpił do marynarki Stanów Zjednoczonych jako kapitan. Przy końcu wojny, t. j. w roku 1898, został mianowany pułkownikiem armii amerykańskiej, w której służył aż do wybuchu wojny światowej, poczem wyjechał do Chin i oddał się na usługi rządu chińskiego. Co robił w ciągu tych 12 lat, tego nikt nie wie.

Wartoby jeszcze posłyszeć o życiu Fenga z jego własnych ust, abyśmy mieli tę pewność, że historia Fenga — recte Fengyi — nie jest zmyślna.

+ Wulkan na Kaukazie znów czynny. Wulkan Sagus, o którym sądzono, że już definitywnie wygasł, od pewnego czasu wyrzuca obryzanie masy lawy, zalewając nią całą okolicę. Wybuchowi wulkanowi towarzyszyło silne trzęsienie ziemi, podczas którego zginęło kilka osób. Z Moskwy wyruszyła niezwłocznie ekspedycja naukowa celem dokładnego zbadania ciekawego tego zjawiska.

+ Czego wymaga taniec? Amerykański Związek Politechniczny sporządził dokładny wykaz ilości kalorii, zużywanych przy najrozmaitszych tańcach; okazuje się bowiem, że kunszt Terpsychory jest ściśle związany z tem czysto biologicznym zagadnieniem. Charleston i black-bottom zmuszają organizm ludzki do największych ofiar kalorycznych, odpowiadają zaś 11.360-u i 18.960-u jednostkom. Męczącym bardzo jest mazur, na prze-tanieczenie którego człowiek zużyć musi 10.870 kalorii, najmniej zaś wyczerpującym wydaje się być walc, gdyż „kosztuje” zaledwie 3.990 jednostek ciepłych, co może stać się przyczyną wskrzeszenia jego popularności.

=====

OGŁOSZENIA

Każdy numer dowodowy liczy się 20 groszy.

KONJAKI
WHISKY

Winkelhausen

RUMY
ARAKI

ZAKŁADY PRZEMYSŁOWE WINKELHAUSEN, TOW. AKC. STAROGARD - POMORZE, ZAŁ. 1846.

8349

KUPNO I SPRZEDAŻ
10 groszy za wyraz.

PASSEPARTOUTS do obrazów i t. p. wykonywane znaną artystyczną introligatornią M. Krzywieleckiego, Lwów, Piekarska 1c. 513

MATERACE wiosenne i z trawy morskiej poleca WŁADYSŁAW WEBER Lwów, Batorego 2. 659

LOKOMOBILE PAROWE WOLFA I LANZA

najlepsza i najpewniejsza siła popędowa
Ceny znacznie niższe
Kosztorysami i poradą fachową służą na żądanie 1409

„ROLINDUSTRIA” S. A.
LWÓW, ul. FREDRY 9.

zastępstwo zjedn. fabryk R. Wolf i H. Lanz.

SYPIALNIA wspaniała wiedeńska, jadalnia palisandrowa salon malonowy i wiele innych rzeczy do sprzedania. Wiadomość: Rynek 42, firma Markiewicz, sklep korzenny. 2010

ZAKŁAD blacharski pod firmą Stanisław Cwernarski, Staszica 5, wykonuje krycie dachów za stary cynk z dachów płaci najwyższe ceny, naprawa dachów oraz lakierowanie tyche. Na składzie posiada wanny, balje, nasładówki, wyroby własne tylko solidne i tanie. 2073

POSADY POSZUKIWANE.
4 grosze za wyraz.

CHCESZ OTRZYMAĆ POSADĘ?

Musisz ukończyć kursa fachowe korespondencyjne prof. Sekulowicza, Warszawa, Żórawia 42. Kursy wyuczają listownie: buchalterji, rachunkowości kupieckiej, korespondencji handlowej, stenografji, nauki handlu, prawa, kalligrafji, pisania na maszynie. Po ukończeniu świadectwo.

Żądajcie prospektów! 1265

A WIZO.

Zwraca się uwagę na ogłoszony w „Monitorze Polskim” i „Polsce Zbrojnej” przetarg nieograniczony na wypiek chleba, przemiał zboża dla wojska, dla garnizonów: Lwów, Brody, Żółkiew, Rawa ruska, Kamionka Strumiłowa. — Rozprawa ofertowa odbędzie się w Rejonowym Kierownictwie Intendencji Lwów, Zyblikiewicza 33, I. p. w dniu 18 marca 1927 o godz. 10-tej. Oferty po tym terminie nie będą przyjmowane.

2053

Rej. Kier. Int. Lwów, L. 539/2/27.

KIEROWNIK tartaku i eksploatacji leśnej z długoletnią praktyką na tartakach z fabryką stolarską i impregnacyjną poszukuje posady. Zgłoszenia łaskawie do Administracji Słowa Polskiego we Lwowie dla kierownika tartaku“ 1919

SZOFER dyplomowany, zdolny mechanik, kawaler, obejmuje posadę od zaraz. — Łaskawie zgłoszenia. Krawczyk, Felsendorf, p. Lubaczów. 2032

MIESZKANIA SKLEPY LOKALE
8 groszy za wyraz.

STANCIJ z kuchnią poszukuje starsze bezdzietne małżeństwo. Warunki i zgłoszenia do Administracji pod „Woźny“ 1408

RÓŻNE DONIESIENIA.
8 groszy za wyraz.

FIRMA WITTELS, Rutowskiego 7, naprzeciw Katedry, udziela na materiały sukienne, płótna, jedwabie kredytu do dziesięciu miesięcy. Bez względu na długoterminowy kredyt, ceny ściśle gotówkowe. 1950

ZŁOCENIE, srebrzenie wykonuje solidnie i najtaniej; Wł. Buszek, Lwów, Akademicka 6, telefon 18-43. 10830

Pneumatyki „Michelin”
najwytrzymalsze i najtańsze po-
2053 leca ze swego składu
WITOLD TRANDA
Lwów, — ul. Podleskiego 1. 2

NA WIOSNĘ NAJTANIEJ
przerabia i pokrywa
MATERACE I KOŁDRY
Znany magazyn pościeli
W. IZYCKI

Lwów, ul. Kopernika 1. 3.

ROLNIKOM I ZRZESZENIOM ROLNICZYM
dostarczam wagonowo i detalicznie:

TOMASYNĘ SUPERFOSFATY — kostne i mineralne

Najtaniej. SÓL POTASOWA — krajowa

SÓL POTASOWA — stassfurcką 40/42%

KAINIT.

AZOTNIAR — mielony i granulowany.

SIARCZAN AMONU

Gwarancja SALETRE AMONOWA SALETRE WAPNIOWA
zawar tości. WAPNO — palone mielone, oraz wszelkie inne nawozy sztuczne

Następnie:

USPULUN — pierwszorzędna zaprawę nasienną,

ZELIO — pasta i ziarna

jedyne pewne środki przeciw myszom i szczurom.

JOZEF KARRACH — LWÓW, Kościuszki 18.

DZIERŻAWA HOTELU

Hotel George'a we Lwowie, plac Marjański 1. 1. pierwszorzędny o 86 pokojach goszczynnych wraz z lokalem restauracyjnym (cztery sale) lokalami klubowymi, ubikacjami gospodarczymi i pobocznymi, oraz całym urządzeniem hotelowym i restauracyjnym, odpowiadającym wszystkim nowoczesnym wymogom hotelowego komfortu,
do wydzierżawienia od 1 listopada 1927 r.

Reflektanci winni wnosić oferty do Zakładu Pensyjnego we Lwowie, ul. Piekarska 1 A (gdzie też można otrzymać szczegółowy opis przedmiotu dzierżawy i ogólne warunki dzierżawy) do dnia 13 kwietnia 1927 włącznie. — Do oferty należy dołączyć wadium: w sumie 10.000 zł. w papierach pupilarnych. 1801

B. S. A. NAJLEPSZE
MOTOCYKLE ANGIELSKIE
NAJTAŃSZE A. J. S.

ZASTĘPCY: G. SCOTT i L. PAWŁOWSKI
Lwów, (pod Kawiarnią Centralną) plac Hallcki 7.

INSERUJECIE W „SŁOWIE POLSKIM”.